Rok IV. Nr. 144.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cent Numer pojedynczy kosztuje 5 cen

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 414 i Kasa Teatralna.

Kraków 11 lipca.

Wczoraj na pierwszem przedstawieniu krotochwili *Postępowe swaty* teatr był dość zapełniony, pomimo że wiele osób obawiało się deszczu. Publiczność bawiła się wybornie i nie szczędziła oklasków, mianowicie podczas aktu 3. Gra artystów była staranną,

* * *

Panna Urbanowicz, która w zimie była bardzo cierpiącą, wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Baden dla poratowania zdrowia. Następnie utalentowana nasza artystka uda się do Wenecyi do morskich kąpiel.

* * *

Rozdano role z dwu-aktowej komedyi hr. Łączyńskiego *Pro publico bono*. Komedya ta osnuta na autonomicznych stosunkach galicyjskich, grana była kilka razy we Lwowie.

* * *

Wkrótce rozpoczną się próby z komedy p. Bartelsa p t. *Popas w Miłośnie* czyli *Zemsta cioci Salusi*.

* * *

Pani Parżnicka wyjechała za urlopem do Szczawnicy.

Wiadomości ze świata

Gmach „Opery“ paryzkiej, po zupełnem ukończeniu kosztować będzie 50 milionów franków. Grunta pod budowę zajęte cenione są 10 milionów, na budowę wydano dotąd 36 milionów, a na ostateczne jej wykończenie zażądał w ostatnich czasach minister robót publicznych od zgromadz nia narodowego kredytu 3 mil. franków.

Słynny kompozytor Józef Verdi, bawiący obecnie w Wiedniu, otrzymał od cesarza austryackiego krzyż komturski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Inseraty.

FELIKS BENDA.

Artysta dram. i reżyser teatru krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

Obok tej kreacyi artysty, która zalicza się już do rzeczy zupełnie niepospolitych, postawić można inną, innego rodzaju, Hastingsa w tragedyi Halma *Begum Somru*. Z tego co wyżej powiedziałem o Bendzie widocznem jest, iż mam go za bardzo dobrego, często niepospolitego artystę, ale przecież w tych dwóch rolach Weinberga i Hastingsa, tak przerósł zwykłą miarę, tak swobodnie dosięgnął wysokich szczytów sztuki, że nie mogę jak tylko powiedzieć, że w nich był on o wiele znakomitszym od siebie samego; być może, że te dwie kreacye miały wdzięk łabędziego śpiewu. W Hastingsie tak jak w Weinbergu, zadziwiającem było to nadzwyczaj misterne wniknięcie w charakter postaci, w najdrobniejsze jego szczegóły, a zarazem stworzenie imponującej prawdą i wyższym artyzmem całości. Hastings, to może najznakomiciej, najprawdziwiej nakreślona postać w tej tragedyi Halma, ale Benda tą prawdą przejął się najzupełniej; uosobił on tu bezwzględność polityki angielskiej, a zarazem inteligentny cynizm męża stanu, uwydatnił z wielką finezyą odcień głębokiej ironii z jaką Hastings zapatrywał się na ludzi i sprawy ludzkie i tę zimną krew z jaką grał na namiętnościach ludzkich, i ten wyższy egoizm drapujący się wspaniale w *racyę stanu* i interes państwa. A przytem nie była to wcale idea chodząca po deskach, ten Hastings Bendy, był człowiekiem, i gdy po ukartowaniu intrygi politycznej zasiadał do tłumaczenia Horacyusza, człowiek występował w całej prawdzie, i w całym uroku natury inteligentnej i niepospolitej. Rolę tę jako przeważnie polityczną, postawić należy obok innych w tym rodzaju kreacyj Bendy, obok *Rabagasa*, *Szmucera*, *Kleona*, lecz o tyle od tamtych była wyższą, o ile w tych ostatnich chwilach talent artysty wzniósł się był w wyższe strefy sztuki.

Po takich artystycznych zadaniach, jakże trudno przejść do zupełnie odmiennych i niższych, a przecież niepodobna nie wspomnąć o tych ostatnich rolach naszego artysty, w których nas tak bawił wszystkich, których pamięć nieprędko się zatrze u tych, którzy w tym roku bywali w teatrze. Jakże tu pominąć ową tak znamienicie odegraną, a tak nie łatwą i prawie nie przystępną rolę hrabiego Himmelsburga, w komedyi uwieńczonej jedną z nagród konkursowych *Kupno i Sprzedaż*. Ten hrabia wiedeńczyk, w polskiej komedyi, dla polskiego artysty, był prawdziwą trudnością, a nie mógł być nigdy zbyt świetnem zwycięztwem; a cóż przecież z niego zrobił Benda? Coś tak prawdziwego, tak typowego, że ta postać musiała się wryć w pamięć widzów. A kiedy znów teatr krakowski może jako nie konieczną koncesyę dla panującego dziś powszechnie smaku publiczności, nietylko wystawił, ale sprzecznie z swoją kilkunastoletnią tradycyą obsadził pierwszorzędnemi siłami te dwie farsy *Kapelusz Słomkowy* i *Kamionkę*, jakżeż w głównych dwoch męskich rolach, niezrównanym nad wszelki wyraz zabawnym i wybornym był Benda. Nikt z nas nie zapomni nigdy owego drobnego, a przecież przez artystę tak podniesionego szczegółu zdejmowania i kładzenia ciągłego kapelusza w salonie baronowej w *Kapeluszu Słomianym*. Zwykły artysta nic z tego nie zrobi, Benda wlał w to duszę, myśl i dlatego tak był zabawny, tak wyborny. Albo w *Kamionce*, ten przez niego odegrany Paturel, cóż to za typ komiczny, a jak delikatnie i umiejętnie oddany, czy to w kłutni z żoną, czy w scenie sądu, czy w tem odcieniu mięknienia na widok żony i nie zupełnie duchowego rozczulania się dla niej. A jakżeż tu zapomnieć owej sceny, w której Paturel postanawia być wobec małżonki marmurem a pod pierwszem jej spojrzeniem przemieniał się w wosk, co dało powód do dowcipnego powiedzenia, że ten Paturel to nie Francuz, ale Polak, prawdziwy polski małżonek pod pantoflem. W tych ostatnich wystąpieniach Bendy na scenie, humor jego, wesołość, swoboda, były jakby podwojone; opowiadano mi, że grając ostatni raz w *Kamionce* na dziesięć dni przed śmiercią, w scenie z panią Hoffman, pomimo, iż już kłutnia się kończyła i że należało opuścić śniadanie; on nie chciał i przedłużał scenę, twierdząc, że kotlet jest wyborny i że musi go zjeść, a wszystko to robił tak swobodnie, tak naturalnie, że oczywiście publiczność niczego się nie domyślała i brała za dalszy ciąg zabawnej sytuacyi, to, co było dodatkiem niezrównanego humoru artysty, a czego nie byłby sobie pozwolił w ważniejszym u twórcze.

Powinienem był wspomnąć wyżej o *Fircyku w Zalotach* Zabłockiego, którego Benda odegrał na tutejszej scenie i w której to roli znamienicie uchwycił typ ten z epoki Stanisława Augusta; niepodobna także zamilczeć o słynnych jego rolach krakowiaków, w których był niezrównany, tak pod względem typowym jak i mową, animuszem, duszą, które wlewał w te postacie. W *Wiesławie* n. p. grał parobczaka, że tak powiem do upadłego, a jeszcze w tym roku w owem przedstawieniu *Chłopów Arystokratów* Anczyca, w dwudziestopiątą rocznicę ukazania się ich na scenie, w którem pierwszorzędni artyści tutejsi wzięli udział, Benda porwał publiczność i zelektryzował ją pełną prawdy i życia grą w roli parobczaka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Nr. porządkowy 144.

TEATR KRAKOWSKI
w ogrodzie Strzeleckim

W Niedzielę dnia 11 Lipca 1875 r.

Komedya w 5 aktach PP. Bayard i Théaulon tłumaczona przez Bogumiła Dawisona:

OJCIEC DEBIUTANTKI

(Le pére de la débutante)

OSOBY:

Akt 1.

Gaspard, aktor prowincyonalny — Pan Eker.
Emilia, jego córka — — — Panna Urbanowicz.
Hrabia Ernest — — — — Pan Zapałowicz.
Anita, artystka teatru — — Panna Heneman.

Rzecz dzieje się w Paryżu w mieszkaniu Gasparda.

Akt 2.

Gaspard — — — — — — Pan Eker.
Pan Castor, autor dram. — — Pan Szymański.
Dyrektor teatru — — — — Pan Roman.
Reżyser — — — — — — Pan Glikson.
Emilia — — — — — — Panna Urbanowicz.
Anita — — — — — — Panna Heneman.
1 } aktorzy — — — — Pan Walicki.
2 } — — — — Pan Kotarski.
Grzegórz, stróż teatralny — — Pan Słonarski.

Aktorzy — Aktorki — Muzykanci — Maszyniści.

Rzecz na scenie teatru.

Akt 3.

Gaspard — — — — — — Pan Eker.
Hrabia Ernest — — — — Pan Zapałowicz.
Pan Castor — — — — — Pan Szymański.
Żandarm — — — — — — Pan Lajnerowicz.
Emilia — — — — — — Panna Heneman.
Pani Baduleau, gospodyni pana Castora — — — — — Pna Kwiatkowska.

Rzecz dzieje się w mieszkaniu Castora.

Akt 4.

Gaspard — — — — — — Pan Eker
Emilia — — — — — — Panna Urbanowicz.
Anita — — — — — — Panna Heneman.
Hrabia Ernest — — — — Pan Zapałowicz.
Pan Brulot, redaktor — — — Pan Wojdałowicz.
Pan Castor — — — — — Pan Szymański.
Tancerka — — — — — — Panna Solska.
Lokaj pana Brulot — — — Pan Nowak.

Rzecz dzieje się u pana Brulot.

Akt 5.

Gaspard — — — — — — Pan Eker.
Hrabia Ernest — — — — Pan Zapałowicz.
Pan Castor — — — — — Pan Szymański.
Pan Brulot — — — — — Pan Wojdałowicz.
Dyrektor teatru — — — — Pan Roman.
Reżyser — — — — — — Pan Glikson.
Emilia — — — — — — Panna Urbanowicz.
Anita — — — — — — Panna Heneman.
Grzegórz — — — — — — Pan Słonarski.

Aktorzy — Aktorki — Maszyniści.

Rzecz dzieje się za kulisami teatru.

Pomiędzy 3 a 4 aktem 25 minut przestanku.

CENA MIEJSC. Krzesło w pierwszych rzędach 1 złr. — Krzesło w drugich rzędach 75 c. — Krzesło w trzecich rzędach 50 c. — Bilet do teatru daje wstęp do Ogrodu.

Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnéj od 9 do 12. W ogrodzie Strzeleckim od 4 po południu.

Początek o godz. wpół do 8.